

Jak dzwigać?



Niemiejętne przenoszenie ciężkich przedmiotów, dzwiganie nadmiernych ciężarów, jest często przyczyną wypadków przy pracy.

Zapobiec im może dobra organizacja pracy i przestrzeganie obowiązków w tym zakresie przepisów.

Jeżeli przed podjęciem roboty, na-
przód szczegółowo omówimy sposób jej wykonania, przewidując jak u-
niknąć ewentualnych zagrożeń wy-
padowych, i następnie będziemy w
sposób omówiony pracę wykonywali,
wypadek nie powinien się zdarzyć.

Opracowane zostały przepisy, któ-
re ustalają dopuszczalne normy dźwi-
gania ciężarów przez mężczyzn dor-
osłych, kobiety i młodocianych.

Trzeba się do tych przepisów, za-
wartych w broszurze „Ogólne infor-
macje i przepisy z zakresu bhp obo-
wiązujące wszystkich zatrudnionych
na terenie ZWChem „Celwiskoza”,
ściśle stosować.

Broszurkę tą otrzymał każdy pra-
cownik naszego zakładu, wspomina-
ne wyżej normy dzwigania ciężarów
znajdują się w niej na stronach 158
— 162.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY.

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 18 (645)

30 czerwca 1976 r.

Rok XXIV

Listy do redakcji

Dla działkowców

— „Często chodzę na nasze działki nad stawem i podziwiam pracę niektórych działkowców.

Myślę, że warto by ogłosić konkurs na najlepiej zagospodarowaną działkę, najładniejsze kwiaty itp.

W konkursie należało by co roku przyznawać kilka nagród, na które można by przeznaczyć 5.000 zł. Pieniądze na ten cel na pewno się znajdą. Maria Sałal. —

OD REDAKCJI

Pomysł aż prosi się o realizację i jeżeli nie zostanie podjęty przez jakąś organizację wcześniej, Redakcja „Wspólnego Celu” jest gotowa zainicjować w tej sprawie spotkanie zainteresowanych i opracować regulamin współzawodnictwa.

Chodzi przecież o popularyzację bardzo pożytecznego hobby, dobre spędzenie wolnego czasu a nagrody będą skromnym uznanie za pracę. Co na to działkowcy? Jakże mają propozycje?

Czekamy na listy w tej sprawie.

W „Kwadracie”

— „W naszym zakładzie utworzyła się już stała i dość liczna grupa bywalców, na projekcjach Dyskusyjnego Klubu Filmowego w „Kwadracie”. Odbijają się one zawsze w środy, a właściwie... odbywały się. Ostatnio bowiem właśnie w środy, bardzo często w sali teatralnej występują artyści estrady, wskutek czego seanse filmowe są przesuwane, o czym zawiadamia się bywalców, za pomocą kartki wywieszonej na drzwiach klubu.

Jeżeli karnet na film kosztuje 10 zł a bilet na występ estradowy czasem nawet 60 zł, to wcale moim zdaniem nie wynika z tego, że bywalców DKF należy lekceważyć!

Ciekawe, że kiedyś zespoły sprowadzały do Jeleniej Góry wrocławski Impart i można było skoordynować projekcje z występami estradowymi, obecnie, kiedy mamy na miejscu Karłonoską Agencję Imprez Artystycznych jest to niemożliwe! Dlaczego? Bywalec. —

— „W odpowiedzi na list bywalca DKF pragnę wyjaśnić, że dwa razy zostały przesunięte terminy projekcji filmów, a o zmianie terminu in-

(Ciąg dalszy na str. 2)

EDMUND SZYM CZAK

Edmund Szymczak rozpoczął pracę w naszym zakładzie w roku 1947, jako ślusarz w ówczesnym Oddziale Stilonu i w roku 1953 przeniesiony został do Oddziału Pomiarowego, na stanowisko ślusarza aparatury pomiarowej. Powierzono mu zadanie naprawy i konserwacji aparatury laboratoryjnej.

Po ukończeniu specjalistycznego kursu w Warszawie, Edmund Szymczak zajmuje się naprawą i legalizacją manometrów, wakuometrów i innej aparatury ciśnieniowej.

Jest pracownikiem sumiennym i zdyscyplinowanym, dobrym fachowcem.

Za długoletnią pracę w Wydziale Pomiarów i Automatyki Edmund Szymczak wyróżniony został z okazji XXX-lecia powołania tej służby w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, dyplomem jubileuszowym.

Tekst L.K. zdjęcie K.W.



Na tematy dnia

Po naradzie aktywu partyjno-gospodarczego

— Jak pracowaliśmy w pierwszych pięciu miesiącach tego roku i jak zapowiada się wykonanie planu w pierwszym półroczu?

— Jak realizujemy opracowany w naszym zakładzie po II Plenum Komitetu Centralnego PZPR, plan zagospodarowania rezerw?

Na te pytania dała odpowiedź, zwołana 11 czerwca br. narada aktywu partyjno-gospodarczego.

Trudności technologiczne, jakie wystąpiły w Wytwórni Włókien Celulozowych w styczniu i lutym br. spowodowały, że do wykonania planu za okres pięciu miesięcy brakuje 350 ton włókna. Straty z tego powodu udało się zmniejszyć, dzięki zwiększeniu produkcji tekstury sanitarnej.

W Wytwórni Włókien Syntetycznych — Oddział Elany wyprodukował 425 zamiast planowanych 430 ton włókna — Oddział Włókien Elastycznych o około 13 ton mniej, niż zakładano w planie za okres pięciu miesięcy.

Bardzo dobre wyniki uzyskała Zakłaga Wytwórni Celulozy, która dała 180 ton celulozy ponad plan oraz poważnie przekroczyła plan produkcji oleju talowego i terpentyny, znacznie przekroczona została również zakładana w planie techniczno-ekonomicznym zakładu, sprzedaż usług.

Przewiduje się, że wyniki czerwca będą na poziomie ostatnich trzech

(Dokończenie na str. 3)

Ukończyli 20 i 25 lat pracy w Celwiskozi

W pierwszej dekadzie lipca br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

2 lipca — Jadwiga Bojatel z Działu Planowania i Analiz,

7 lipca — Władysław Woliński z Wydziału Remontów.

W pierwszej dekadzie lipca minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 lipca — Zygmunt Kiernożycki i Maria Paszkowska z Oddziału Celulozy, Zbigniew Janik z Oddziału Regeneracji Ługu,

2 lipca — Franciszek Bartel z Wydziału Budowlanego,

4 lipca — Stefan Święch z Oddziału Włókniarni,

5 lipca — Janusz Kurek z Oddziału Włókniarni,

9 lipca — Marianna Chochowska z Oddziału Włókniarni,

10 lipca — Katarzyna Tokarzewska z Oddziału Elastonu i Zdzisław Kotarski z Oddziału Włókniarni.

Z tej okazji serdeczne życzenia jubilatów, dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

k.



Czy Ustka ciągle jest jeszcze najlepszą miejscowością wczasową?

Czy jeżeli — wczasy, to tylko nad morzem? Te pytania zadajemy wszystkim wybierającym się w tym roku na urlop. Różne propozycje wczasowe przedstawiamy w cyklu na str. 3 pt. „Jakie wybrać wczasy?” Na zdjęciu fragment naszego ośrodka w Ustce.

Fot. archiwum



Od pomiarów do automatyki (Wspomnienia jubileuszowe)

W tym roku minęło 20 lat od powołania w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Chemicznego służby, której zadanie miało polegać na wdrożeniu na dużą skalę pomiarów przemysłowych i w późniejszym etapie miała ona przejść do automatyzowania procesów.

Z okazji tego jubileuszu zorganizowana została w Mazowieckich Zakładach Petrochemicznych w Płocku, konferencja naukowo-techniczna, na której zasłużonych pracowników służby udekorowano odznaczeniami i uhonorowano dyplomami jubileuszowymi.

Energia elektryczną i wodą należy również gospodarować oszczędnie

Czy można w naszym zakładzie oszczędnie gospodarować energią elektryczną?

Na pewno tak!

Prawie codziennie, w wielu miejscach w zakładzie można by wskazać niepotrzebnie świecące się żarówki, w halach, na korytarzach, w biurach i innych pomieszczeniach.

126 brygad bierze udział we współzawodnictwie

126 brygad bierze udział w naszym zakładzie we współzawodnictwie pracy.

Najwięcej: 31 w Wytwórni Włókien Celulozowych, 25 w Wytwórni Mechaniczno-Remontowej, 21 w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji.

Łącznie brygady współzawodniczące liczą 1426 pracowników, najwięcej: 511 w Wytwórni Włókien Celulozowych, 220 w Wytwórni Mechaniczno-Remontowej, 198 w Wytwórni Celulozy i 114 w Wydziale Wodno Chemicznym.

Jerzy Falski

wymy. Między innymi, z naszego Wydziału Pomiarów i Automatyki dyplomy jubileuszowe otrzymali: Leszek Kamiński st. mistrz automatyki, Edmund Szymczak mechanik precyzyjny i Karol Ćwiek tokarz.

Prawidłowo prowadzona technologia, w dużym zakładzie przemysłowym, wymaga ciągłej kontroli, wielu parametrów procesu. Istnieją również takie procesy, określone mianem niestabilnych, których ręczne prowadzenie jest zupełnie niemożliwe, jak np. snucie ciągłych nici ze stopni. Temperatura polimeru musi być u-

Zwykle przyzwyczajaliśmy się do lekceważenia tych drobnych na pozór oszczędności.

Ale nie są to jedyne możliwości oszczędniejszej gospodarki energią. Bardzo często bowiem nie wyłączają się niektórych urządzeń wtedy, kiedy powinny być wyłączone.

Gdzie szukać oszczędności energii elektrycznej?

Na to pytanie odpowiada główny energetyk inż. Henryk Leszczyński.

(Dokończenie na str. 2)

Raz w miesiącu - w czwartek

Każdy pierwszy czwartek po piętnastym, będzie w naszym zakładzie dniem powszechnego przeglądu warunków pracy, ochrony przeciwpożarowej, ładu i porządku oraz popularyzacji zagadnień z tych dziedzin i będzie się nazywał DNIEM PRZEGLĄDU BHP I OCHRONY PRZECIWOPOŻAROWEJ.

Będzie to więc szczególny dzień w miesiącu, w którym nawet nie będzie się organizowało narad, aby tylko jak najwięcej czasu było można poświęcić na sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przeciwpożarowe.

trzymywana bez przerwy, w określonym wąskim przedziale, co przekracza możliwości człowieka.

Z pomocą przychodzi wtedy automatyka.

Burliwy rozwój tej dyscypliny naukowej sprawił, że mogły powstać zupełnie nowe, nieznane przedtem wyroby.

Ciąg dalszy na str. 2)

Przyjacielska wizyta

Kontakty między radzieckim Zaporożem i Dolnym Śląskiem, pięknie rozwijają się, trwa pożyteczna dla obu stron wymiana, doświadczeń, na włączają się nowe znajomości i serdeczne przyjaźnie.

Niedawno przebywał w Jeleniej Górze redaktor naczelny Radia Zaporozie Aleksander Grigoriewicz Wolenko.

Przy tej okazji zwiedził on w towarzystwie redaktora naczelnego Polskiego Radia Wrocław Stanisława Gorzkowicza i zastępcy kierownika Wydziału KW PZPR w Jeleniej Górze Romana Zielińskiego, również nasz zakład.

Po spotkaniu z aktywem w sali konferencyjnej dyrekcji, redaktor A. G. Walenko zwiedził wystawę w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji p.t. „Jakość tych wyrobów zależy od jakości naszej pracy” oraz złożył wizytę w redakcji „Wspólnego Celu”.

Stanisław Kozar

W tym dniu wszyscy pracownicy zobowiązani będą do przeprowadzenia lustracji swoich stanowisk pracy i przyległego otoczenia, a kierownicy powinni dokonać przeglądu całego swojego rejonu.

Wszystko dla zabezpieczenia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy oraz bezpieczeństwa pożarowego, na każdym odcinku. Podczas przeglądu szczególnie będzie się zwracało uwagę na ujawnianie i likwidowanie źródeł zagrożeń, niedo-

(Dokończenie na str. 2)

Od pomiarów do automatyki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W naszym zakładzie często korzysta się z usług służby automatyki i pomiarów, i ma ona na swoim koncie szereg osiągnięć.

Jej rozwój zapoczątkowany został w 1954 roku przez pracującego do dziś na stanowisku starszego mistrza automatyki technika Leszka Kamińskiego.

W tym właśnie roku ukończył on — stojący wówczas na wysokim poziomie — kurs w Gliwicach. Wykładowcami byli znani w kraju specjaliści i otrzymanie skierowania było dużym wyróżnieniem nie tylko dla kura, ale również dla zakładu. Trzeba dodać, że w tym czasie zakład nasz w pełni na to zasługiwał, był bowiem najnowocześniejszym i największym kombinatem w branży włókien sztucznych. Nie było Elany, Anilany, Stilonu, a Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych były wtedy zakładem wprawdzie dość dużym, ale nie nowoczesnym. Dopiero miliardowe nakłady na modernizację, zrobiły zeń potentata.

Przed Leszkiem Kamińskim stanęło więc nie lada zadanie, zorganizowania nowej, nie posiadającej żadnego wzorca ni tradycji, komórki organizacyjnej, nazwanej oddziałem pomiarowym.

Z zadania tego wywiązał się doskonale. W niedługim czasie warsztat posiadał niezbędną aparaturę do wzorcowania, zostały utworzone odpowiednie pracownice, a ludzie nauczyli się nowego zawodu.

Zapotrębowanie na pomiary parametrów, zwłaszcza temperatury, ciśnienia i przepływu było duże i wraza stało w miarę, jak rosło zaufanie obsługi do nowej techniki pomiarowej.

Z tym zaufaniem było jednak różnie. Znanie są przypadki zupełnego braku zaufania, zwłaszcza do pomiarów temperatury. Na szczęście to już historia, ale wtedy nieomal codziennie, służba technologiczna zgłaszała pretensje, że wskazania urządzeń nie pokrywają się z odczytami pomiarowymi, robionymi za pomocą termometrów szklanych. W tym ostatnim przypadku technika pomiarów była wprawdzie zupełnie niewłaściwa, ale tradycja znanego od lat prostego przyrządu, w zestawieniu z nieznanym, robiła swoje, nie tylko na robotnikach.

Zatem obok typowych zajęć zawodowych, trzeba się było starać usilnie o ugruntowanie zaufania dla nowej techniki pomiarów. Ta praca uświadamiająca zakończona została sukcesem.



Inż. Paweł Siałkowski — kierownik Wydziału Pomiarów i Automatyki. Fot. archiwum

Z czasem wzrastała w naszym zakładzie ilość punktów pomiarowych, rósł majątek administrowany przez służbę pomiarową i przyszła pora na inną dziedzinę działalności: automatykę.

Pierwszym poważnym przedsięwzięciem w tej dziedzinie, kierowanym przez Leszka Kamińskiego, była automatyzacja węzła termicznego dojeżdżania alkalicelulozy.

I tu dochodziło na początku do nieporozumień, na tle braku zaufania do układów regulacyjnych. Po ośmiu miesiącach pełnego obserwowania „początna” regulatorów i początkowo częstych a później coraz rzadszych próbach „pomagania” im, poprzez manipulowanie zaworami, stwierdzono, że radzą sobie one nieźle, zwłaszcza gdy im się nie pomaga.

Upłynęło wiele miesięcy, aż pewnego dnia stwierdzono nagle, że awarii regulatora obsługa nie potrafi już prowadzić procesu ręcznie. Takie sytuacje powtarzały się regularnie, przy każdym nieomal zautomatyzowanym obiekcie. Najpierw kwestionowano prawidłowość pracy układów, potem nie potrafiono się bez nich obejść...

(Dokończenie na str. 3)

Raz w miesiącu w czwartek

(Dokończenie ze str. 1)

ciągnięć organizacyjnych oraz uciążliwości pracy, eliminowanie niewłaściwych metod pracy i nieodpowiedniego postępowania pracowników, stan użytkowy instrukcji ruchowych bhp i przeciwpożarowych na stanowiskach pracy oraz przestrzeganie zasad stosowania sprzętu ochrony osobistej i odzieży roboczej.

Dzień przeglądu będzie okazją do sprawdzenia przebiegu adaptacji nowych pracowników a zwłaszcza ludzi młodych, pod kątem przyswajania bezpiecznych metod pracy i bezpieczeństwa przeciwpożarowego, przestrzeganie wymogów w zakresie ochrony pracy kobiet i młodocianych ze szczególnym uwzględnieniem zajęć praktycznej nauki zawodu uczniów przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz praktykantów.

Podczas przeglądu zwracać się będzie uwagę na stan maszyn, urządzeń, środków transportu, narzędzi, sprzętu i wyposażenia technicznego, stan pomieszczeń pracy, ład i porządek oraz estetykę stanowisk pracy, stan przejść i dróg, zabezpieczenie i sposób obchodzenia się z substancjami łatwopalnymi i wybuchowymi oraz trującymi.

Będzie również okazją do zwrócenia uwagi na stan organizacyjny ratownictwa chemicznego i zabezpieczenia przeciwpożarowego, w tym głównie na wyposażenie w niezbędny sprzęt, urządzenia, płyny neutralizujące, skuteczność działania instalacji alarmowej, stan osobowy i gotowość do akcji drużyn ratownictwa chemicznego i pogotowia salowego, działalność wychowawczo-propagandową w zakresie bhp i przeciwpożarowym oraz stopień realizacji prewencji wypadkowej i pożarowej.

Oczywiście można by powiedzieć, że są to wszystko również obowiązki na codzień.

Dobrze jednak się stało, że ustalony został w miesiącu jeden dzień, w którym sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy oraz bezpieczeństwa pożarowego znajdują się na pierwszym

miejsu i staną się przedmiotem zainteresowania wszystkich pracowników.

Jeżeli z przeprowadzonych w tym dniu lustracji, wyciągnięte zostaną odpowiednie wnioski, a taki jest również cel DNIA PRZEGLĄDU, to powinna nastąpić dalsza poprawa warunków pracy w naszym zakładzie, ochrony przeciwpożarowej, ład i porządku.

Stanisław Kozar

Energia elektryczna i woda

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— „Zadanie dla całej Załogi w tym zakresie, to wyłączenie w dzień zbrodniego oświetlenia. Przykładów marnotrawstwa energii można by przytoczyć wiele.

Cały czas na przykład świeci się światło w magazynie soli w Wytwórni Celulozy, w szatniach w Oddziale Elastonu, we wszystkich magazynach w zakładzie, na klatkach schodowych itp.

Jest możliwość zmniejszenia ilości oświetlenia zewnętrznego zakładu.

Trzeba jednak również wyłączyć jałowy bieg maszyn i urządzeń. Przykładem będzie tu zbędna praca pomp ściekowych, praca gniotowników po sporządzeniu wiskozy, często obserwowana zbędna praca spawarek, szlifierek itp.

Mogą przyczynić się do oszczędności energii elektrycznej technologia i mistrzowie przez bardziej ekonomiczne oddziaływanie urządzeń: przy pracy maszyny włókienniczej na poziomie punktów, to samo dotyczy Odziału Elastonu, skrzeparek, kompresorów. Chodzi również o przewidywanie rosywania mocy silników do potrzeb urządzeń.

Częściej gospodarować energią elektryczną — to znaczy także eliminowanie zbędnych manipulacji, jak na przykład przepompowywanie wody z jednego zbiornika do drugiego, praca pomp ściekowych w czasie deszczu, co jest następstwem złego stanu dachów i rynien ściekowych itp.

Te uwagi nasuwają się po przeprowadzonej niedawno przez służbę energetyczną kontroli gospodarki energią elektryczną w naszym zakładzie.



Aby uniknąć wypadku trzeba pracować uważnie

6 kwietnia br. uległ wypadkowi przy pracy murarz brzoławy remonta wej Wydziału „El” — Bronisław Liwacz.

Układał on rury, ważące około 10 kg każda i w pewnym momencie zamknął jedną, uniósł dwie rury. Ta druga wysunęła się i spadła mu na stopę. Bronisław Liwacz nie zgłosił wypadku, ale starał się pracować dalej, co mu się udało do końca dnia pracy.

Dopiero następnego dnia zgłosił się do lekarza i otrzymał zwolnienie od pracy do 15 maja br.

Bez potrzeby szerszego udowadniania, można stwierdzić, że przyczyną tego wypadku przy pracy była wyłącznie nieostrożność i nieuwaga poszkodowanego.

Przy każdej pracy, nawet tej najbardziej prostej i nieskomplikowanej, należy pamiętać o własnym bezpieczeństwie i tak postępować aby nie spowodować wypadku.

Jak to zrobić, powinien wiedzieć sam pracownik, gdyż nie ma mowy o tym, aby były możliwości przewidzenia wszystkich ewentualności, jakie w toku pracy mogą powstać i przypomnienia o nich przed rozpoczęciem pracy. Inaczej powiedziawszy, nawet najlepiej opracowane instrukcje i przepisy, nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa pracy, jeżeli nie wyrobimy u siebie — jak to się ładnie mówi: nawyku bezpiecznej pracy.

Podstawowymi jednak warunkami takiej pracy są na pewno ostrożność, wzmożona uwaga, unikanie niepotrzebego pośpiechu, myślenie w czasie pracy — o pracy.

Bronisław Rało

Zasłużony Pracownik Celwiskozy Genowefa Witek

Na drzwiach tabliczka z napisem: niezatrudnionym wstęp wzbroniony. Mimo to wchodzi do środka. Tutaj w pomieszczeniach, gdzie kobiety przygotowują noże do krajarek włókna, pracuje Genowefa Witek. Z okazji tegorocznego Dnia Chemika otrzymała Odznakę Zasłużonego Pracownika Celwiskozy.

Zastaje ją pochyloną nad elektryczną szlifierką.

Codziennie Genowefa przygotowuje 200 noży do krajarek. Najpierw każdy noż ostrzy na szlifierce, potem wyrównuje ostrze na marmurku, wreszcie pokrywa je warstwą ochronną — lakierem.

Tak jak w rozmowie z każdym prawie długoletnim pracownikiem naszego Zakładu i tym razem głównym tematem są wspomnienia.

W październiku 1952 roku mąż Genowefy został delegowany do Celwiskozy z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych. W kilka miesięcy później przyjechała do Jeleniej Góry cała rodzina.

1 maja 1953 roku Genowefa Witek rozpoczęła pracę w Oddziale Włóknarni przy obsłudze suszarek włókna.

Trudno tamtą pracę porównać z dzisiejszą.

Szczególnie uciążliwe były niespodziewane pożary suszarek, trafiało się, że było ich nawet kilka w ciągu jednej zmiany.

Powstawało wtedy wielkie zamieszanie w Oddziale, hala była pełna dymu i zapachu spalenizny, wielu było takich, którzy zamiast interwencji, uciekali...

Bała się również Genowefa, ale tylko do tego pamiętnego dla niej dnia, kiedy to w czasie, gdy obsługiwała suszarkę, przyszedł ówczesny

dyrektor inż. Henryk Vogt.

Dyrektor powiedział: — „Teraz niech pani uważa, bo za chwilę będzie pożar. Włókno jest źle wypłukane, a w suszarce jest wysoka temperatura...”

I rzeczywiście za chwilę zanim Dyrektor skończył te słowa, włókno w suszarce zapaliło się...

To był ten dzień decydujący. Genowefa Witek poznała tajemnicę pożarów, przyczynę ich powstawania. Przestała się bać, ale równocześnie stała się w pracy bardziej uważna.

Dni miały bardzo szybko i oto w tym roku minęło już 24 lata pracy pani Genowefy w naszym zakładzie.

Najtrudniejszy okres w życiu miała, kiedy po śmierci męża łącząc pracę zawodową z obowiązkami domowymi, musiała również dźwigać cały ciężar wychowania dzieci.

Dzieci, które dzisiaj są już dorosłe i samodzielne.

Najstarsza Barbara jest kierowniczką zlozka na Zabobrze, pracując studiując zaocznie prawo administracyjne, jest na trzecim roku.

Młodsza Wiesława ukończyła technikum budowlane i pracuje w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji.

Najmłodszy Czesław jest absolwentem przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej i pracuje w Dziale Zaopatrzenia w naszym zakładzie.

Genowefa Witek ma 56 lat i coraz częściej myśli o zbliżającej się emeryturze, ale nie wyobraża sobie jeszcze, jak będzie żyła bez pracy w Zakładzie, bez stałego kontaktu z nim i ludźmi których tu poznała, z którymi przez wiele lat żyła się.

Jadwiga Trzeciakowa

Aby zaoszczędzić zaplanowaną ilość energii oraz zmniejszyć zużycie wody wykazał codzienną gospodarką troskę o te surowce muszą wszyscy pracownicy zakładu.

Marian Kotlarek

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 116 wystawioną dla Tadeusza Wojewódzkiego.

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Jana Stasza.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 558 wystawioną dla Edwarda Sienkiewicza.

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Józefa Piecaka.

Unieważnia się zgubioną pieczętkę o treści: „Specjalista mechanik Odziału Elastonu — mgr inż. Mirosław Dudkiewicz.”

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr, książeczek odzieżowych do Działu Zaopatrzenia, a pieczętki mgr. inż. M. Dudkiewiczowi.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złota Honorowa Odznaka Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.
Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, Andrzej Grzelak, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Listy do redakcji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

formowaliśmy Komisję do spraw Kultury Waszego Zakładu na 4 dni przed seansem, jak również zamieszczałyśmy informację w drzwiach wejściowych SDK „Kwadrat”.

Sytuacja taka zaistniała z przyczyn od nas niezależnych, były to jedyne terminy, w których artyści mogli wystąpić w Jeleniej Górze.

Bardzo przepraszamy wszystkich bywalców, z przyrzeczeniem że terminy projekcji filmów będą zgodne z planem, w miarę naszych możliwości, ale zawsze dla dobra społecznego. Kierownik Klubu „Kwadrat” — Renata Petelska. —

Listy z Ustki

— „Bardzo dziękuję za przesłane do Ustki gazety zakładowe i za życzenia dobrego spędzenia czasów.

Urlop spędzamy przyjemnie. W pierwszym tygodniu mieliśmy piękną, słoneczną pogodę, chociaż było chłodno, w drugim tygodniu opady, a więc nie za bardzo odpowiednia pora na camping z dziećmi.

Wyżywienie dobre. Kierownictwo Ośrodka na poziomie.

Niestety nasz Ośrodek w porównaniu z innymi w Ustce jest już bardzo ubogi. Uważam, że nasz Zakład stał na to, aby mieć lepszy Ośrodek, bardziej nowoczesny i lepiej wyposażony, o lepszych warunkach bytowych i socjalnych.

A Ustka rozbudowuje się i jest naprawdę piękna. Pozdrawiamy z wczasów — Stanisław Włoskiński. —

— „Dziękuję za pamięć. Jestem bardzo zadowolona z tego udanego wypoczynku w Ustce. Pogoda jak i organizacja rozgrywek kulturalnych świetna. Urszula Barańska. —

Jeszcze raz w sprawie „rezerw”

— „Czytając ostatni numer „Wspólnego Celu” zwróciłem uwagę na odpowiedź Kierownika Laboratorium Analitycznego mgr Bojanowskiej na notatkę „R — jak rezerwa”, w której zwrócono uwagę na złą i niewłaściwą organizację pracy w ZLA, gdzie czterech pracowników (trzech z sekcji analiz powietrza i jeden próbkarz) przez trzy dni, a nie jak pisze w wyjaśnieniach mgr Bojanowska przez dwa dni, faktycznie wykorzystani byli jedynie przez 10 minut na godzinę do noszenia prób, pracując sześć godzin na dobę. Otrzymał za to dodatkowo wolne dni!!!

Jak można w wyjaśnieniu podawać, że pracownicy ci pracowali po godzinach swojej pracy, skoro mieli na te trzy dni oddelegowanie. Próby faktycznie przyniesiono przez dwa dni a trzeciego dnia trzech pracowników nie robili nic!!!

Dlatego nie traktuje się wszystkich pracowników w Laboratorium Analitycznym jednakowo, jedni są ciągle faworyzowani i mogą robić niewiele i jeszcze dziękują się im we „Wspólnym Celu” i uwzględnia przy premiach i nagrodach. Inni natomiast są niedoceniani, są tylko do roboty a nawet nie mają prawa powiedzieć głośno co o tym sądzą.

Uważam, że trzeba podać prawdę w gazecie i właściwie ustosunkować się do notatki „R — jak rezerwa”.

Zbiorowy list, jaki wpłynął w tej sprawie do Redakcji, podpisali pracownicy, których analizy, tych dodatkowych prób nie dotyczyły.

Czytelnik i obserwator. —

Zapotrzebowanie już zrobione ...

— „Od wielu miesięcy odczuwamy braki druków, niezbędnych do naszej codziennej pracy w zakładzie.

Brakuje takich druków, jak: „zwrot zużytego narzędzia”, „protokół zniszczonej odzieży”, „wniosek materiałowy na przepustkę”, „karta pracy U” i wiele innych.

Kiedy zwracamy się do magazynu materiałów piśmiennych, otrzymujemy odpowiedź, że zapotrzebowanie na te drukki zostało zrobione, lecz nie jest zrealizowane przez Dział Zaopatrzenia.

Zwracaliśmy się wprost do pracownika Działu Zaopatrzenia Andrzeja Chirwskiego, odpowiedź zawsze brzmi: „Już są sprowadzone”.

Do magazynu ciągle jednak jeszcze nie docierają.

Dlaczego?

W obecnej sytuacji trzeba wszystkie potrzebne drukki przepisywać odręcznie, co zajmuje wiele czasu, potrzebnego na konkretną pracę.

Czekamy na odpowiedź, kiedy wreszcie potrzebne drukki zostaną zakupione. Józef Czech. —

NASI KORESPONDENCI PISZA

W maju nagrodę miesiąca — bon książkowy za najlepszą korespondencję w tej rubryce — przyznajemy Kazimierzowi Osieckiemu.

Przypominamy, że kolejno w tym roku nagrody takie otrzymali: w styczniu Józef Kosiara, w lutym — Kazimierz Osiecki, w marcu — Antoni Orłowski, w kwietniu — Marian Kotlarek.

Nasz konkurs trwa, pierwszeństwo w tej rubryce mają notatki na temat oszczędności materiałów i surowców, poprawy dyscypliny i organizacji pracy, kształtowania klimatu dobrej roboty itp.

Zły i dobry przykład

„Niedawno byłem na placu złomowym pod Cieplicami i odniosłem wrażenie, że nadal zbyt wiele ma-

teriałów, które mogły by jeszcze nam służyć, są na ten plac lekkomyślnie wywożone.

Znajdują się więc tam całe kawały blachy kwasoodpornej, z której można by jeszcze niejedną mniejszą element wykroić.

Wywieziono na złom aluminiowe, jeszcze dobre kolektory wentylacyjne, które na pewno mogły by być zastosowane. Zobaczyłem również na złomie duże ilości filier, podkładki i siatek z produkcji elastonu i nowy silnik kołnierkowy, jeszcze nie używany.

Jak należy właściwie gospodarować odpadami, daje dobry przykład Oddział Włóknieni. Tutaj odcinki blachy są sortowane i układane na półkach. Taka gospodarka złomem potrzebna jest w każdym Oddziale.

K.M.—

W maju-cztery wypadki przy pracy

W maju br. miało miejsce w naszym zakładzie cztery wypadki przy pracy.

Ponieważ w analogicznym okresie roku 1974 było pięć wypadków, a w roku 1975 trzy wypadki przy pracy, można by powiedzieć, że mniej więcej, utrzymujemy się „na poziomie”.

Czas jednak również najwyższy, aby ten „poziom” stale malał i aby była widoczna stała poprawa bezpieczeństwa pracy, której odzwierciedleniem powinno być coraz mniej wypadków.

Tymczasem za okres pięciu miesięcy br. mieliśmy już 30 wypadków, podczas kiedy w tym samym okresie roku 1974 było ich tylko 26, a w roku 1975 — 23!

Podjęliśmy w zakładzie wiele przedsięwzięć dla poprawy warunków bhp, w tym roku wprowadziliśmy niedawno „Dzień BHP”, zakład

bierze udział w konkursie Głównego Inspektora CRZZ i Redakcji „Przeglądu przy pracy”, którego celem jest wprowadzenie trójstopniowej kontroli warunków pracy, skutecznego nadzoru nad ochroną pracy.

Wszysto to powinno służyć również zmniejszeniu liczby wypadków.

Spółród 30 tegorocznych wypadków, po trzy miały miejsce w Oddziale Alkalizacji, Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, Dziale Transportu i Socjalnym, po dwa wypadki w Oddziale Stacji Kwasów, Włóknieni, Wydziale Elektrycznym, „El”, Budowlanym i w Dziale Transportu, po jednym w Oddziale Celulozy, Belowacek w Wydziale Remontowym, Mechanicznym, Strazy Przemysłowej i Dziale Zbytu.

Stanisław Borzęcki

Po naradzie aktywu

(Dokończenie ze str. 1)

miesiący, co pozwoli w półroczu na wypracowanie 15-milionowej nadwyżki przez zakład i 2 milionowej nadwyżki przez Samodzielną Oddział Wykonawstwa Inwestycji.

W wyniku dokonanej w zakładzie powszechnej analizy rezerw, opracowano na rok 1976 plan ich zagospodarowania, obejmujący 66 wniosków, których realizacja powinna przynieść efekty ekonomiczne w wysokości bliższe 28 milionów złotych.

Do realizacji pierwszego półroczu przeznaczono 33 zamierzenia. W ciągu pięciu miesięcy 15 zamierzeń wykonano, 15 było w trakcie realizacji.

Zakład w wyniku realizacji zamierzeń uzyskał za okres pięciu miesięcy dodatkowe efekty w wysokości 7.860 tysięcy zł, co stanowi 28% wartości efektów planowanych.

Należy więc spodziewać się, że, zważywszy, że program wykorzystania rezerw wszedł w życie dopiero w marcu br., że i ten plan w ciągu całego roku zostanie pomyślnie wykonany.

Przed nami trzeci kwartał, którego zadania będą wymagały pełnej mobilizacji całej Załogi zważywszy, że w ujęciu wartościowym są one o ponad 20 milionów zł większe, od operatywnego pierwszego kwartału i prawie o 5 milionów większe, od planu operatywnego drugiego kwartału.

Stefan Karski

Od pomiarów do automatyki

(Dokończenie ze str. 2)

Aktualnie służba automatyki weszła w kolejny etap, charakteryzujący się tym, że wprowadzeniu automatyzacji towarzyszy już wiara w osiągnięcie celu, a przejściowe trudności, zarówno służba technologiczna, jak i dyrekcja traktują z dużą wyrozumiałością. W ciągu lat wzrosła asortyment i podniosła się jakość produkowanych przez przemysł urządzeń. Znalazło to swój wyraz w zwiększeniu pewności ruchu układów,

zwłaszcza regulacyjnych, spełniających niekiedy niezwykle odpowiedzialną rolę w procesach. Zaznaczyć przy tym należy, że ta dziedzina techniki, co chwila wnosi coś nowego, czego trzeba gruntownie się nauczyć.

Wchodzą do eksploatacji układy wykorzystujące nowe, nie wykorzystane lub nie znane dotąd zjawiska fizyczne. Od gruntownej znajomości zjawiska i ciągłego podnoszenia kwalifikacji, zależy pewność ruchu urządzeń a równocześnie wyrabia się pożądaną umiejętność syntezy układów, ze stojących do dyspozycji elementów.

Ta ostatnia właściwość jest szczególnie cenna i była w pełni wykorzystana przy użyciu Elastonu i piętej głowicy elany.

Na dostawę aparatury zalecanej projektem nie było można liczyć, z uwagi na długie terminy.

O prężnej działalności naszej służby automatyki świadczy fakt, że wartość aparatury instalowanej w zakładzie podwaja się co dwa lata, a jednocześnie spada zatrudnienie, wskutek planowanego zmniejszenia ilości etatów, jak i z powodu trudności kadrowych.

Mimo to wydział utrzymuje wszystkie urządzenia w nieprzerwanym ruchu, zabezpiecza części zamienne, instaluje nowe układy za około 7 mi-

lioniów zł i sprzedaje usługi za około 1,5 miliona zł rocznie.

To spiętrzenie zadań sprawia, że wydajność pracy w wydziale wzrosła w ubiegłym pięcioletcu o 330% i nie jest to jeszcze kres możliwości. Rezerwy tkwią w ciągłym udoskonalaniu metod pracy.

Działając w tym kierunku, wprowadzono unifikację aparatury, polegającą na tym, że prawie wszystkie układy regulacyjne budowane są z zaledwie kilku krajowych (łatwy zakup części zamiennych) elementów.

W tym względzie stanowiąmy w branży usilnie polecani wzorcem do naśladowania. Modernizujemy aparaturę, zmierzając do zastępowania niepewnych ruchowo urządzeń takimi, do których przynajmniej przez rok nie trzeba zaglądać.

Z pomocą przyszedł nam przemysł oferując szeroki wachlarz elementów, co sprawia, że zamiast wykonywać u siebie, kupujemy je gotowe.

Wydział posiada doskonały zespół rzemieślników, dysponujących dużą wiedzą i nie mniejszym doświadczeniem.

Sprawia to, że nawet bardzo skomplikowane roboty, przebiegają sprawnie, bez interwencji dozoru.

Paweł Siałkowski

Fot. Z. Gutaj

Pod namiotem nad Jeziorem Sławskim (4)

Radziń koło Sławy to miejscowość, w której znajduje się Ośrodek Wypoczynkowy Kopalni Węgla Kamiennego „Victoria” w Wałbrzychu, z którego również w tym roku korzystają będą mogli pracownicy naszego zakładu.

Jeziro Sławskie jest największe na Ziemi Lubuskiej (874 ha) i pięknie położone w lasach, można w nim łowić rybę a w lasach w okresie sezonu zbierać grzyby i jagody.

Nasi czasowicze będą zakwaterowani w wygodnych, czterosobowych namiotach, składających się z sypialni i przedsiłoni, wyposażonych w dmuchane materace, koce, stoliki, krzesła i leżaki.

W obszernej stołówce, całodzienne, bardzo smaczne i obfite wyżywienie. Jest także w Ośrodku sala telewizyjna i kawiarnia.

Nad jeziorem plaża piaszczysta, wyznaczone miejsca do kąpiei i wypożyczalnia sprzętu z kajakami, rowerami wodnymi, łodziami i rowerami turystycznymi.

Radziń znajduje się 170 km od Jeleniej Góry, nasi czasowicze będą

dojeżdżali zakładowym autobusem. W tym roku wypoczywać będzie 150 pracowników i członków ich rodzin na następujących pięciu turnusach: I — od 15 do 28 czerwca, II — od 29 czerwca do 12 lipca, III — od 13 do 26 lipca, IV — od 27 lipca do 9 sierpnia, V — od 10 do 24 września.

Koszt jednego miejsca 980 zł, tyle płaci nasz Zakład Kopalni „Victoria”, uczestnicy opłacają pobyt na wczasach według stawek FWP, których wysokość uzależniona jest od wysokości zarobków.

Organizacją wczasów w Radzynie dla naszego Zakładu zajmuje się Oddział PTTK, który przygotowuje sprzęt biwakowy, organizuje różne formy wypoczynku w Ośrodku i przyjmuje zapisy uczestników.

Zwolennikom aktywnego wypoczynku proponujemy wycieczkę do Sławy, odległej 5 km od Radzyna. Jest

to atrakcyjna miejscowość wypoczynkowa z Ośrodkiem Sportu Turystyki i Wypoczynku, bazą żywieniową i wypożyczalnią sprzętu wodnego. Stąd organizuje się rejsy po jeziorze statkiem spacerowym „Lubuszaniek”.

Zdzisław Rzeźniowiecki

Rozmaitości

OPOWIĄSTKI
SPÓD CIEMNEJ GWIAZDKI

Niedawno „zmniejszono” w naszym zakładzie ilość telefonów posiadających tak zwaną zerówkę, albo „wyjęcie na miasto”, co znaczy po prostu możliwość bezpośredniego połączenia się z telefonami miejskimi.

Było trochę narzekania przy tej okazji i wyjaśnien, jak ważną rzeczą dla niektórych osób jest bezpośredni telefoniczny kontakt z miastem, oczywiście dla dobra zakładu!

I oto niedawno, trzeba było zlikwidować jeszcze jedną „zerówkę”. Po prostu dlatego, że regularnie z tego telefonu łączono się z miastem dla posłuchania najnowszych przebojów muzycznych.

Obsługa centrali telefonicznej miała wtedy trudności w połączeniu się z miastem, a przy wielu rozmowach wewnętrznych lepiej słychać było muzykę, niż głos rozmówcy...

Ze względu na to, że w spisie ów numer telefoniczny funkcjonował pod niebyłą jaką firmą, nie podajemy o jaki to numer telefonu chodziło!

K.

ODWIEDZIŁ NAS

Władysław Wieczorek do niedawna mistrz w Wydziale Elektrycznym, od 1 kwietnia br. pracuje jako główny energetyk w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Cieplicach, ale od czasu do czasu odwiedza nasz Zakład i przy tej okazji wstępuje do redakcji.

W naszym zakładzie odpowiadał za znacznie większy odcinek pracy, obecnie ma pracę ciekawszą, odpowiedzialniejszą, w której musi podejmować sam wiele odpowiedzialnych decyzji, ale też lepiej zarabia.

Kontakt z naszym zakładem utrzymuje przez wykłady w Zasadniczej Szkole Zawodowej, a że sentyment do „Celwiskoz” pozostał, jest nadal stałym czytelnikiem „Wspólnego Celu”.

Az.

NASZE ZWYCZAJE (ZLE)

Notatka w „Rozmaitościach” w numerze 16 o przywłaszczeniu sobie przez Wydział Wodno-Chemiczny pucharu przechodniego naszej gazety, nie dała rezultatu.

Nie zdobyte na własność trofeum jest nadal w posiadaniu tego Wydziału.

Kiedy wróci do redakcji?

Oto jest pytanie. Oczekujemy pozytywnego wyniku, chyba już niedługo po ukazaniu się dzisiejszego numeru „Wspólnego Celu”.

Sk.

MIESIĄC HOBBYSTÓW

Z okazji tegorocznego „Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy” — redakcja „Wspólnego Celu” ogłasza październik br. Miesiącem Hobbystów naszego zakładu.

Zorganizowane zostaną w tym czasie w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy i Informacji wystawy, na których pracownicy zakładu i członkowie ich rodzin zaprezentują różnego rodzaju zbiory. M. in. Władysław Stasiński przedstawi zbiory medali i odznaczeń wojskowych, Bolesław Bar zapowiedział pokazanie zbioru temperówek swojej córki Beaty, a Zbigniew Adamski chce pokazać ciekawy zestaw różnego rodzaju opakowań (pudełka po papierosach i opakowania czekolad), spodziewamy się udziału w wystawie mgr Tadeusza Panasia, który m. in. posiada ładny zbiór ekslibrisów, Kazimierz Wiśniewski zaproponował wspólną z innymi zbieraczami wystawę kaktusów, a Kazimierz Jabłoński wystawę kanarków.

Ponieważ wkrótce opracowany zostanie plan wystaw na cały październik, prosimy o zgłaszanie swoich zbiorów do redakcji „Wspólnego Celu” nr tel. 258.

Sk.

Z KRONIKI ZAKŁADU

W czerwcu br. złożyli podania o przyjęcie w szeregi kandydatów PZPR Donat Kącki, Małgorzata Birak i Zbigniew Rajzer z Wytwórni Włókien Celulozowych, Tadeusz Wojtowicz z Działu Transportu, Bogusław Kuryłowicz z Wytwórni Energetycznej, Józef Kolendo z Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego, Michał Dutkiewicz, Jan Sztachera i Leszek Markiewicz z Wytwórni Włókien Syntetycznych oraz Gabriel Bechicki z Wydziału Remontów. Ich podania rozpatrywane będą na zebraniach Podstawowych Organizacji Partyjnych w Wytwórniach i Wydziałach a przyjęcia zatwierdzone na posiedzeniach Komitetu Zakładowego.

Na zdjęciu niżej, moment uroczystego wręczenia legitymacji kandydackiej pracownikowi Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego Jerzemu Wolickiemu. Od lewej: I sekretarz POP SOWI Bolesław Zienkiewicz, sekretarz KZ Jerzy Falborski i I sekretarz KZ Jerzy Stec.

Tekst J. F., zdjęcie Z.A.



24 lata — bez wypadku przy pracy

Pojęcie wypadku przy pracy określa się jako nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które zaszło w związku z pracą.

Czy można uniknąć wypadku przy pracy?

Nie ma wątpliwości, że tak, potwierdzają to pracownicy naszego zakładu, z których wielu pracuje długo w naszym zakładzie i bez wypadku.

Oto co na ten temat mówi TERESA KOŁODZIEJCZYK — ślusierka noży w Oddziale Włóknieni:

— „Pracę w Oddziale Włóknieni rozpoczęłam w kwietniu 1952 roku. Początkowo pracowałam w filerni, od stycznia 1953 roku do dzisiaj zajmuję się przygotowaniem noży do krajarek.

Codziennie, rozpoczynając pracę pa miętami, że czynności, które muszę wykonać, wymagają nie tylko umiejętności, ale i ostrożności.

Przed przystąpieniem do szlifowania noży, zakładam okulary ochronne i stojąc z boku uruchamiam szlifierkę. Czynność tę wykonuję co-

dziennie w ten sposób, mimo że wczoraj, przed zakończeniem pracy, kontrolowałam stan techniczny tarczy.

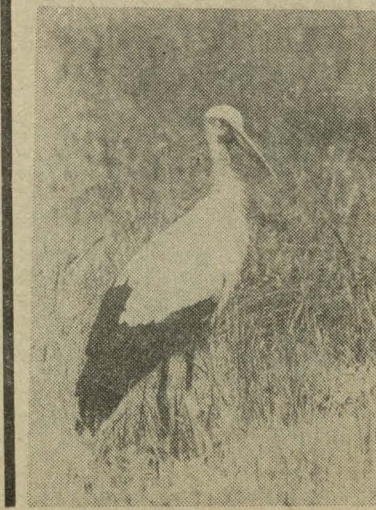
Wyrównując ostrze noża na marmurku, tak manipuluję nożem, aby nie wypadł on mi z ręki. Jakość ostrza sprawdzam tnąc tkaninę. Ostrze jest dobre, jeżeli za jednym pociągnięciem noża, tkanina zostaje przecięta. Przygotowane noże układam w komplety. Komplet składa się z sześciu noży o jednakowej szerokości ostrza.

Zdaje sobie sprawę, że przy wykonywaniu każdej czynności, chwila nieuwagi może być przyczyną wypadku i nawet trwałego kalectwa.

To, że pracuję już 24 lata bez wypadku przy pracy, zawdzięczam przede wszystkim swoim nauczycielom. A byli to: Wacław Dębiec w pierwszych miesiącach mojej pracy a od maja 1953 roku Kazimierz Chałupka.

Pamiętam zawsze, że dobry pracownik to taki, który całe życie pracuje bez wypadku. —

Jadwiga Trzeciakowa



wiadomości Sportowe



Po zakończeniu rozgrywek sezonu piłkarskiego 1975/76

O przyszłościową pietruszkę grano w ostatniej kolejce rozgrywek, o mistrzostwo Ligi Dolnośląskiej, w której już bowiem zapadły decyzje zarówno u góry, jak i u dołu tabeli.

Piłkarze MKKS w ostatnim spotkaniu sezonu 1975/76 uzyskali wynik remisowy 2:2 na własnym boisku z BKS. Bramki dla jeleniogórzan strzelił: Miśkiewicz i Benke z karnego. Bramkarz MKKS Sroczyński, który zastępował Należyńskiego, obronił rzut karny, podyktowany za faul na napastniku gości.

MZKS grał w składzie: Sroczyński — Puffi, Wawrzynski, Sakowicz, Stefańczyk — Miśkiewicz, Kiszka, Jochacz — Kociewski, Benke, Charko. W pozostałych meczach:

Górniki Wałbrzych wykazujący dobrą formę przed czekającymi go rozgrywkami o wejście do II ligi, pokonał 4:0 Górnik z Polkowic. Miedź Legnica wygrała ze Stalą Chocianów 2:0, Chojnowianka na własnym boisku zremisowała z Olimpią z Kamienną Górą, Łużyce Luban przegrały wysoko na własnym boisku z dobrze dysponowaną w tym dniu Lechią Piechowice. Gryf pokonał w Gryfowie groźną na wyjazdach Victorię Boguszków.

Po ostatniej kolejce rozgrywek ostateczna tabela przedstawia się następująco:

1. Górnik Wałbrzych	43—49:7
2. Lechia Piechowice	40—51:11
3. Chrobry Głogów	37—44:16
4. MZKS Jelenia Góra	32—47:28
5. Victoria Boguszków	28—30:30
6. BKS Bolesławiec	25—32:31
7. Górnik Polkowice	25—29:35
8. Olimpia Kamienna Góra	23—26:27
9. Chojnowianka	23—28:33
10. Miedź Legnica	23—25:31
11. Gryf Gryfów Śl.	22—28:39
12. Stal Chocianów	20—23:42
13. Łużyce Luban	12—27:73
14. Zagłębie Ib Lubin	11—22:58

Tak więc zakończony został jeszcze jeden rozdział w historii piłkarstwa dolnośląskiego.

Obiektywnie należy stwierdzić, że mistrzem grupy została drużyna reprezentująca pod każdym względem dobry poziom sportowy, której jednak nie udało się uniknąć nieprzyjemnych niespodzianek.

Zaliczyć do nich należy przegraną 0:1 z Chojnowianką, przegraną w tym samym stosunku z Miedzią na własnym boisku, czy wreszcie remis 0:0 z Olimpią Kamienna Góra.

Górniki miał jednak dobry finał i zwycięsko zakończył trudne spotkanie z MKKS i Lechią, co zdecydowało o pierwszym miejscu w tabeli.

Michał Klonowicz

Na podstawie analizy zakończonych niedawno rozgrywek piłkarskich sezonu 1975/76, spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy zajęcie czwartego miejsca przez MKKS Jelenia Góra było szczytem możliwości naszych piłkarzy?

Jak wynika z tabeli wyprzedzonej tylko dla rundy jesiennej rozgrywek, MKKS zajął dopiero szóste miejsce, co oznacza, że czwarte miejsce w całości rozgrywek, uzyskano dzięki lepszym wynikom jesieni 1975 r.

Oto tabela rozgrywek rundy wiosennej:

1. Górnik Wałbrzych	22 26:3
2. Lechia Piechowice	19 23:5
3. Chrobry Głogów	15 21:10
4. Miedź Legnica	15 11:8
5. Victoria Boguszków	15 14:12
6. MZKS Jelenia Góra	13 25:18
7. Gryf Gryfów Śl.	13 21:21
8. Chojnowianka	13 14:16
9. Górnik Polkowice	13 14:19
10. BKS Bolesławiec	11 18:18
11. Olimpia Kamienna Góra	11 12:13
12. Stal Chocianów	9 11:25
13. Łużyce Luban	7 15:35
14. Zagłębie Ib Lubin	6 11:15

Sezon wiosenny był dla MKKS gorzej od jesiennego zarówno w ilości zdobytych punktów, jak i w stosunku bramek (19—22:10 jesień, 13—25:18 wiosna).

Już w jesieni MKKS stracił „niepożądane” punkty w remisowych spotkaniach w Jeleniej Górze z Górnikiem Wałbrzych, Olimpią Kamienną.

na Góra, Chrobry Głogów i Górnik Polkowice, które mogły i powinny zakończyć się zwycięstwami naszej drużyny.

To samo dotyczy spotkań na wyjeździe: remisowego z Zagłębiem Ib i przegranego z BKS w Bolesławcu.

Tak motywując można stwierdzić, że w jesieni MKKS powinien zdobyć znacznie więcej punktów. Układ spotkań na wiosnę, był dla MKKS znacznie trudniejszy, można by więc przyjąć, że piłkarze powinni stracić od 4 do 6 punktów więcej, niż w jesieni.

Niestety, tym razem MKKS nie uchronił się od tak zwanych „glupich” porażek, jak z Victorią Boguszków, Gryfem Gryfów Śl. i Górnikiem Polkowice, tutaj zaliczyć należy również remis z BKS.

Gdyby MKKS nie stracił tych pun-

któw, nie zdobyłby wprawdzie absolutnej przewagi w tabeli, ale mniej więcej, miałby podobną pozycję, jak wałbrzyski Górnik.

Obiektywnie jednak dodać wypada, że na gorsze wyniki rundy wiosennej miała wpływ zmiana trenera, trudności kadrowe w drużynie, oraz kontuzje.

Większość drużyn Ligi Dolnośląskiej zdobyła punkty przede wszystkim na własnym boisku.

Tak zakończyło się 89 spotkań, remisami 49, przegranymi 44.

Najwięcej zwycięstw ogółem odniósł Górnik Wałbrzych — 19, najwięcej remisów Victoria Boguszków — 8, najwięcej porażek Zagłębie Ib — 17, najmniej porażek Lechia Piechowice — 3.

Najgroźniejsze zespoły na własnym boisku to Górnik Wałbrzych i Le-

chia Piechowice po 11, Chrobry Głogów i Stal Chocianów po 8.

Najwięcej zwycięstw na wyjeździe 8 — Górnik Wałbrzych, po 7 Chrobry Głogów i Victoria Boguszków.

Najwięcej bramek strzeliły zespoły: Lechia Piechowice — 51, Górnik Wałbrzych — 49, MZKS — 47.

Najlepszą obronę miał: Górnik Wałbrzych — 7 straconych bramek, Lechia — 11, Chrobry Głogów 16.

Aby w przyszłym sezonie było lepiej, potrzebne są w MKKS pewne zmiany, gdyż nie wszystkie pozycje są w zespole dobrze obsadzone, brak również zastępców w przypadku kontuzji.

Potrzebna jest również większa troska o zespół rezerwowy.

Michał Klonowicz

Wędkałaz

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW • CELWISKOZY

Nr 7 (227)

Czerwiec 1976 r.

Rok XIX

Na kanale w Mostkach koło Świebodzic, zorganizowane zostały II Zawody Wędkarskie o Puchar Przewodniczącego WRZZ w Jeleniej Górze.

Startowało 26 drużyn trzyosobowych, zakładowych sekcji PZW. Naszą Sekcję w zawodach reprezentowali: Henryk Kwieciński z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, Michał Kwaśniewski z Wydziału Elektrycznego i Czesław Kordzik z Oddziału Alkalizacji.

Zwyciężył zespół jeleniogórskiej Fabryki Narzędzi — 7.696 pkt., przed ZREMB Jelenia Góra — 7076 pkt., Bawelnią z Lubania — 6.734 pkt. i Celwisko — 6.359 pkt.

Indywidualnie najlepszy był Edmund Sipko z Fabryki Narzędzi przed Bogusławem Zawlikiem z ZREMB, Andrzejem Sroka z Budownictwa Wodnego i Czesławem Kordzik z Oddziału Alkalizacji.

Pogoda dopisała. Z naszej Sekcji sędziowali w zawodach Jerzy Szafranski i Jan Sobczak.

Z. Adamski

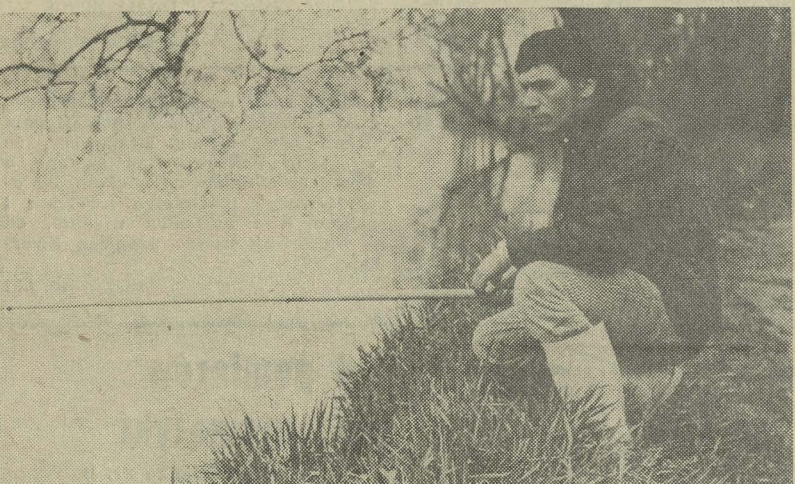
Na tegorocznej Krajowej Naradzie Aktywu Wędkarskiego PZW w Warszawie, wiele miejsca poświęcono sprawie pozyskania młodzieży dla wędkarstwa. Planuje się m. in. powoływanie młodzieżowych sekcji PZW w szkołach i niektórych zakładach pracy.

Z pomocą przyjdzie Związek Harcerstwa Polskiego, który wprowadzi

nowy rodzaj sprawności: „Młody wędkarz”. Po jej zdobyciu młodzi wędkarze będą mogli wstępować do PZW bez egzaminu.

Zarząd Koła PZW w Jeleniej Górze powołał na opiekuna sekcji młodzieżowych na swoim terenie, Jerzego Szafranskiego, znanego wędkarza i działacza naszego Zakładu.

MB.



Leszek Pawelczuk — słusarz Oddziału Stacji Kwasów — na stanowisku na tegorocznych zawodach „Wspólnego Celu”, w których zajął drugie miejsce.

Fot. Z. Adamski

Przepisy dla twojej kuchni - tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL proponuje:

KOTLETY Z JAJ I ZIEMNIAKÓW

1,25 kg ziemniaków, 3 łyżki mąki ziemniaczanej, 4 łyżki tłuszczu, cebula, 10 dkg tartej bułki, sól i pieprz do smaku, gałka muszkatołowa utarta lub imbir, 4 jajka, natka pietruszki w dużej ilości.

Ziemniaki ugotować i zmielić w maszynce. Posiekać drobno cebulę, przy smażeniu na tłuszczu, dodać do ziemniaków, wbić dwa jajka, dosypać trochę tartą bułkę, przyprawy i mąkę ziemniaczaną. Następnie dodać ugotowane na twardo i posiekane jajka, dokładnie wymieszać, formować kotlety, obtaczać je w tartą bułkę i smażyć na tłuszczu.

Podawać polane sosem pomidorowym lub grzybowym, z surówkami.

ALINA PASIŃSKA proponuje:

BISZKOPT Z RABARBARU

Pół kg rabarbaru, 1/3 łyżeczki mielonego imbiru, 10 dkg cukru pudru, 10 dkg mąki, 5 dkg margaryny, jajko, mleko, sól, proszek do pieczenia.

Zarodoporne naczynie wysmarować tłuszczem. Rozgrzać piekarnik.

Przygotowany rabarbar ułożyć na dnie naczynia, posypać imbirem zmieszonym z połową ilości cukru, dodać jajko, mąkę, proszek i sól.

Następnie dodawać mleko aż całość osiągnie lejącą się konsystencję, po czym wylać na rabarbar i piec w piekarniku około 50—60 minut.

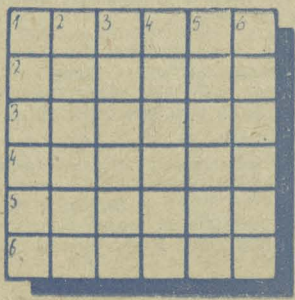
Pozioomo:

chandra, Ali, kir, oko, Inari, eta, mat, cto, Niagara.

Pionowo:

czas, awionetka, dekoracja, aura, kat, gmin, dąza.

Spółród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Franciszek Bor kowec.



KRYŻÓWKA MAGICZNA

Znaczenie wyrazów:

1. modny niegdyś powóz, 2. stan w USA, 3. laszek leśniczynowy, 4. rzadkie imię męskie, 5. rozpustne miasto biblijne, 6. owoc południowy.

Rozwiązanie kryżówki magicznej należy składać w redakcji do końca 10 lipca br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie kryżówki z numeru 14 naszej gazety:

Nasz horoskop



Choć podzielałam zdanie, że bardzo trudna to sprawa, rozdzielanie nagród z okazji Dnia Chemika tak, aby wszyscy byli zadowoleni, byłam w tym roku zaniepokojony dużą ilością skarg, jakie zgłaszały w redakcji „Wspólnego Celu” przy tegorocznej okazji rozdziału nagród świątecznych, pracownicy.

Próbowałam analizować czy powody do niezadowolenia są słuszne, i wyciągnęłam z tej analizy kilka wniosków, z którymi pragnę się podzielić.

Ponieważ najczęściej pretensje zgłaszały ci, którzy nagrody nie otrzymali, nasuwało się czasem podejrzenie, że jest to ocena zbyt subiektywna.

Ale kto miał zgłaszać pretensje? Ci którzy nagrody otrzymali, byli za dowoleni, i nie mieli zamiaru martwić się o innych...

Nie sposób jednak się nie przerażać, kiedy pracownik utrzymuje na przykład, że nagroda nie jest wyróżnieniem za dobrą pracę, ale wynikiem „dobrych stosunków” z „możniejszymi”...

Byli więc podobno wśród nagrodzonych i tacy, którzy „zbumelowali” niejedną dniówkę, ale nikt tego już dzisiaj nie stwierdzi, gdyż bez

pośredni przełożony sprawę zakamuflował.

Wśród zarzutów powtarzało się często, że nagrody ciągle otrzymują jedni i ci sami.

ZAMIAST FELIETONIKU

Świąteczne reklamacje

I niestety — nie pomogła tu nasza argumentacja, że jeżeli ktoś dobrze pracuje, to zawsze może być nagradzany, gdyż z oświadczeń naszych rozmówców wynikało, że nie są to najlepsi, widzi się tylko stale jednych i tych samych, a nie zauważa cichych, dobrych, przywiązanych do zakładu, którym nie w pracy zarzucić nie można.

Pewien pracownik, przeniósł się do innego Oddziału, gdyż w dotychczasowym nie spodziewał się sprawiedliwości...

— „Nie piję wódki — nie mam szans na dobrą opinię” — powiedział.

ich przekroczenie grozi stratą finansową: inspektorzy bhp czuwają.

Nie zapomnij o szczepieniu ulubionego psa.

LEW, BYK, KOZIOROŻEC

Uważaj aby drobny nawet romans, nie spowodował małżeńskich konfliktów. Będziesz musiał sam sobie przygotowywać śniadanie.

W pracy nieoczekiwany sukces: ustna pochwała od samego Szefa.

WAGA, SKORPION, BLIŹNIĘTA

Gwiazdy nie wróżą sukcesów w grach liczbowych. Lepiej pieniądze przeznaczyć na stawki w totku, złóż na książeczkę PKO.

Zarobku, który wylczyła ci maszyna elektroniczna, nie zapomnij podliczyć ołówkiem na kartce!

Astrolog Andrzej

Niestety — w nowym Oddziale na grody jeszcze nie dostał, bo za krótko pracuje. Powiedział jednak, że dalej będzie pracował uczciwie i „walczył” o nagrodę. Jak się to zakończy... zobaczmy.

Największą jednak ilość pretensji do nagród — naszym zdaniem — powstaje wskutek tego, że nie ma stałej, bieżącej oceny pracownika. Niektórzy otrzymują nagrody, są to często jedni i ci sami, jest trochę pracowników obciążonych karami i duża rzesza pracowników, przez wielu Kierowników nie zauważona, nie oceniana, i być może niedoceniana.

Trzeba im powiedzieć jakie się ma do nich pretensje, głośno i otwarcie, albo, jeżeli na to zasługują, trzeba ich nagrodzić.

Tym Kierownikom, którzy powiedzą, że mieli za mało pieniędzy na nagrody dla wszystkich, przypomina my nasz felietonik, w którym proponowaliśmy aby wyróżniać ludzi nie tylko „niebieskimi kopertami”. Niebieskie koperty można by dać raz tym, którzy ich jeszcze nigdy nie otrzymali, chociaż na to w pełni również zasługują.

Ludwik Stanisławowicz